Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 22. Kraków, dnia 3 lipca 1932 r. Rok XX.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Długa 35. — Telefon Nr. 130-12.

Zachodnie Kresy nasze!

Spis ludności z dn. 9-go grudnia r. ub., którego dane są stopniowo publikowane po ich ostatecznem zestawieniu i opublikowaniu, ujawnił pozycje, nad któremi warto zastanowić się. Z danych spisu wynika, że ludność polska na terenie Rzeczypospolitej stanowi większość, sięgającą 70 proc. ogółu ludności (ściśle: 69,1 proc.). Największą jednolitość pod względem narodowościowym wykazują nasze województwa zachodnie: śląskie 92,3 proc., poznańskie 90,5, pomorskie 89,9 proc. Cyfry te są ważnym argumentem dla naszych tytułów posiadania ziem zachodnich. Powinny też one stać się przedmiotem żywej propagandy naszej na Zachodzie, zwłaszcza we Francji, gdzie niewątpliwie pokutują tu i ówdzie dotychczas mylne poglądy, tkwiące w przysłowiowej nieznajomości geografji we Francji.

Cyfry te obalają w sposób stanowczy i niezbity legendę, szerzoną przez propagandę niemiecką o „pra-niemieckim" charakterze Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Uderzająca jest zwłaszcza liczba ludności polskiej na Śląsku: 92,3 proc. Uprzytomnijmy sobie, że Śląsk przez lat 600 nie należał do Polski, że przez wieki całe podlegał kulturalnym, językowym i osadniczym wpływom niemieckim, popieranym przez rodzimych, lecz zniemczałych Piastów. Przed wojną niepodobna było dosłuchać się języka polskiego w Katowicach, w Bielsku i in. miastach i miasteczkach Śląska. Dziś, po dziesięciu zaledwie latach bytu pod wspólnym dachem państwowym z Polską, Śląsk jest najbardziej polską prowincją Rzplitej.

Fala germanizmu, która zalewała go od lat 600, cofnęła się, ustąpiła niemal bez śladu, pozostawiając zaledwie 7 proc. ludności językowo niemieckiej. Zważmy przytem, że proces odpolszczenia Śląska odbył się w okresie, gdy Śląsk, a właściwie niemieckość na Śląsku, ciągle jeszcze jest pod specjalną opieką Ligi Narodów, że Polskę obowiązuje traktat o mniejszościach, na mocy którego każdy oglądacz mięsa, odprawiony z powodu utraty zdolności do pracy, ma możność wniesienia skargi do Ligi Narodów i zaprzątnięcia swą osobą wysokiego areopagu międzynarodowego. Nie może więc być mowy o tem, by odniemczenie Śląska odbyło się jakiemiś sztucznemi środkami gwałtu, nacisku ze strony Rządu Polskiego.

Nie działa tam żadna polska komisja kolonizacyjna. której zadaniem byłoby wydzieranie ziemi z rąk Niemców i osiedlanie na niej Polaków. Nie obowiązuje na Śląsku, ani w Wielkopolsce, ani na Pomorzu prawo o wywłaszczaniu przymusowem Niemców, na korzyść Polaków. Ludności niemieckiej na terenie województw zachodnich tak samo, jak i w całej Rzplitej Polskiej, nikt nie narzuca gwałtem języka i kultury polskiej, nie wydziera dziatwie niemieckiej jej języka ojczystego. Ma ona możność nieograniczoną zakładania i utrzymywania szkół własnych wszelakich stopni, a traktat o mniejszościach narodowych czuwa pilnie, by prawa ludności niemieckiej w tym zakresie nie zostały uszczuplone, zaś rząd Rzeszy Niemieckiej nie żałuje środków, by były one urzeczywistnione. Pomimo to, germanizacja, tak forsownie prowadzona na ziemiach polskich w ciągu półtora wieku bytu podległego Polski, zaś na Śląsku w ciągu lat blisko 600, ustępuje i znika, nikłe jedynie pozostawiając po sobie na ziemiach polskich ślady.

Śląsk, Wielkopolska, Pomorze — to ziemie najrdzenniej polskie dziś, jak były za Chrobrego lub za Jagiellonów. Dzisiejsze dane liczbowe przedstawiają się nawet korzystniej, aniżeli odpowiednie liczby z okresu III-go rozbioru Polski. Jeśli bowiem nie pozwolimy sugestjonować się wrzaskom o konieczności dziejowej niemieckiego „Drang nach Osten", łatwo zdołamy stwierdzić, że ruch posuwania się niemczyzny ku Wschodowi, który zniszczył i wytępił całe szczepy zachodnio-słowiańskie i zawładnął ich ziemią na przestrzeni tysięcy mil kwadratowych, że ruch ten faktycznie załamał się ku końcowi w. XVIII-go, i od tego czasu zaczął się cofać.

Nie było już naturalnego ruchu ludności niemieckiej ku Wschodowi wtedy, gdy się najgłośniej rozlegało w Niemczech hasło „Drang nach Osten!" Już za czasów bismarckowskich „Drang nach Osten!" była to raczej komenda, popychająca ku Wschodowi oporne i niechętne tłumy kolonistów niemieckich, aniżeli — formuła dla żywotnego, naturalnego ruchu. Pierwsze miljony, uchwalone przez sejm pruski na cele kolonizacji niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu — to było publiczne stwierdzenie, że ustało już dawno naturalne posuwanie się ludności niemieckiej ku Wschodowi, że trzeba używać sztucznych, niesłychanie kosztownych środków, by znęcić kolonistę niemieckiego na ziemie polskie.

Blagą bezczelną, nie mówiąc już o jego moralnej wartości, jest dzisiejsze hasło hitlerowskie, że ziemie wschodnie są koniecznie Niemcom potrzebne dla życia i rozwoju. Blagą oczywistą jest to hasło, bo ludność niemiecka straciła swą siłę rozrodczą, a więc i potrzebę ekspansji terytorjalnej, bo ciąży ona ku miastom, ucieka ze wsi i od roli, dąży raczej ku Zachodowi, aniżeli ku Wschodowi. Gdy „pokojowy" i katolicki kanclerz Brüning opracował projekt kolonizacji kresów wschodnich dzisiejszych Niemiec, ziem pogranicznych z Polską, marszałek Hindenburg wzdrygnął się przed jego zastosowaniem, kwalifikując go jako „bolszewicki". Okazuje się, że naśladowanie polityki bismarckowskiej jest dziś niemożliwe nawet dla najgorętszych wielbicieli żelaznego kanclerza. Dziś już nie wystarczą żadne przynęty nawet dla bezrobotnego Niemca, by uczynić zeń rycerza ruchu „Drang nach Osten". By go utrzymać na Wschodzie, trzebaby go zakuć w żelazne pęta jakiegoś bolszewickiego „kołohozu", na pruską spreparowanego modłę. Gotów był chwycić się tych środków kanclerz Brüning, cofnął się przed niemi marszałek Hindenburg.

Jest to jeden jeszcze wymowny i jaskrawy dowód, że „Drang nach Osten" może dzisiaj być hasłem w gębie hitlerowskich pyskaczy, ale nie jest formułą żywotnego dziejowego procesu. Liczby, ujawnione przez najnowszy spis ludności w Polsce, stwierdzają, że Śląsk, Wielkopolska, Pomorze — to najbardziej polskie co do swej ludności ziemie Polski. Liczby te są nieodpartem świadectwem niezniszczalności i żywotności żywiołu polskiego, który z szybkością poprostu piorunującą potrafił przekreślić wiekowe zdobycze germanizmu na swoich ziemiach i stał się znowu pełnym gospodarzem swej dziejowej spuścizny.

Dr. Antoni Matakiewicz.

Nowe opłaty sądowe.

(Dokończenie)

W poprzednim artykule podałem, że zaprowawadzone od 1 kwietnia 1932 r. opłaty sądowe są bardzo wysokie wynoszące 3% od wartości przedmiotu sporu z 10 procentowym dodatkiem zwanym opłatą kancelaryjną i to płacone w każdej instancji, to jest od skargi, apelacji i rewizji w każdej instancji z góry.

Jeśli proces toczy się o własność gruntu wartości 10.000 złotych, lub o zwrot pożyczonych pieniędzy w kwocie 10.000 złotych, to skarżący wnosząc skargę, o ile jest zamożny, musi z góry zapłacić do kasy sądowej jedną opłatę 3 procentową od wartości przedmiotu sporu, to jest 300 zł. (wpis stosunkowy), a drugą opłatę 10% od wpisu stosunkowego, to jest od tych 30 złotych, tak zwaną opłatę kancelaryjną, czyli razem musi powód z góry zapłacić przy wnoszeniu skargi tytułem opłat sądowych 330 zł., a również musi taksamo wysoką opłatę zapłacić ten co wnosi apelację lub rewizję od wartości przedmiotu apelacji lub rewizji.

Strona obowiązana do uiszczenia opłaty sądowej, może jednak na podstawie świadectwa ubóstwa wystawionego przez naczelnika gminy, a potwierdzonego przez Starostwo powiatowe uzyskać w danym sporze prawo ubogich i w takim razie Sąd na jej prośbę udzieli jej prawo ubogich w sporze zwalniające ją tem samem od opłat sądowych, należytości świadków i znawców, które za stronę ubogą poniesie Skarb Państwa.

Gdy strona uboga spór wygra, to przeciwnik jej o ile niema także przyznanego prawa ubogich będzie obowiązany zwrócić Skarbowi Państwa poczynione za wygrywającą spór stronę ubogą wydatki i opłaty, od których w procesie była chwilowo zwolniona.

Nadmieniłem także w poprzednim artykule, że postępowanie o przyznanie prawa ubogich i postępowanie przed Sądem polubownym wolne są od opłat sądowych.

Nadto uwolnienie od opłat sądowych i kosztów postępowania służy:

1) osobom, którym Sąd przyznał prawo ubogich,

2) kuratorowi wyznaczonemu przez Sąd do zastępowania osoby nieznanej z miejsca pobytu lub dla obrony ślubnego pochodzenia, oraz obrońcy węzła małżeńskiego i

3) Skarbowi Państwa, zaś

4) zarządcy masy konkursowej i zarządcy ugodowemu od wszelkich opłat jedynie w postępowaniu upadłościowem i ugodowem,

5) dłużnikowi upadłemu w postępowaniu konkursowem i ugodowem przysługa uwolnienie od podań i załączników składanych w tem postępowaniu.

Nowa ustawa o kosztach czyli opłatach sądowych zawiera przepis, że na żądanie strony będzie jej zwróconą połowa wpisu od skargi w razie wydania wyroku z uznania nie później jak na pierwszej rozprawie. Jeśli w sporze chodzi o 10.000 złotych od czego wpis czyli opłata wynosiła 300 złotych, to jeśli na pierwszej rozprawie strona przeciwna uznała należność zaskarżonej pretensji i Sąd ogłosił wyrok z uznania, to powód może żądać zwrotu połowy zapłaconego przez się wpisu to jest 150 złotych.

Dalej czytamy w nowej ustawie, że na żądanie strony będzie jej zwrócona połowa wpisu czyli opłaty sądowej od skargi, apelacji i rewizji w razie cofnięcia ich przed rozpoczęciem rozprawy, albo w razie zawarcia ugody w danej instancji i połowa wpisu od rekursu w razie jego cofnięcia.

Widzimy z tych przepisów, że nowa ustawa o opłatach sądowych zwalnia od opłat sądowych postępowanie przed Sądami polubownymi, a zwalnia od połowy opłat postępowanie przed Sądem zwyczajnym zakończone ugodą lub wyrokiem z uznania zapadłym najpóźniej na I. rozprawie.

Ustawa ta dąży widocznie do tego, aby skłonić strony do godzenia się, do szybkiego kończenia sporów, które jak nam wiadomo gdy trwają długo rujnują materjalnie procesujących się.

Zawsze trafnem jest przysłowie **„lepsza chuda zgoda, jak tłusty proces"**.

Radzę więc załatwiać procesy szybko, albo uznać słuszne żądanie skargi, **albo wzajemnie coś poopuszczać i zawrzeć ugodę sądową** lub pozasądową, bo w ten sposób i oszczędza się czasu, pieniędzy i nierujnuje zdrowia i nerwów na procesowanie się. Przytem obciąża się sędziów, którzy mają do załatwienia nadmierną ilość różnych nieraz bardzo ciężkich i zawiłych spraw.

Słowo Boże.

Ewangelja na Niedzielę VII po Zielonych Świętach
Mt. 7, 15—21.

„Wonczas rzekł Jezus uczniom Swoim: „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je. I zali zbierają się z ciernia jagody winne, albo z ostu figi! Tak wszelkie drzewo dobre — owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca Mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego".

Najmilsi! Fałszywymi prorokami moglibyśmy nazwać wszystkich takich ludzi, którzy jakąkolwiek naukę fałszywą głoszą, np., że pijaństwo zdrowiu nie zaszkodzi, albo gdyby kto mówił, że nigdy nie będzie chorował ani nie umrze. W Ewangelji jednak dzisiejszej nazywa P. Jezus takich ludzi fałszywymi prorokami, którzy naukę religji katolickiej fałszują i swoje błędy i fałsze za prawdę podają.

Takimi fałszywymi prorokami są tak zwani **schizmatycy czyli odszczepieńcy,** których — jak złe drzewo z owoców — poznać można po tem, że się od prawdziwego Kościoła katolickiego odłączają; takimi są też **heretycy i sekciarze,** których poznać z tego, że nie wszystkie prawdy wiary św. uznają, lecz tylko w te wierzą, które im się podobają, a inne odrzucają.

Wreszcie fałszywymi prorokami są t. zw. **bezbożnicy,** którzy są tak zaślepieni, że tak żyją, jakby P. Boga nie było i sami siebie za bogów uważają.

Wszyscy tacy ludzie nie trzymają się nauki P. Jezusa i nie czynią woli Bożej, dlatego P. Jezus kazał wystrzegać się ich towarzystwa i ich przewrotności nie słuchać, aby się błędami ich nie zarazić i drogi zbawienia nie opuścić. Jedna jest bowiem cała i prawdziwa nauka Chrystusowa w Kościele Jego katolickim.

Strzeżmyż się, Najmilsi, wszelkich fałszywych proroków, zwłaszcza w nauce religji, błądzących o ile możności pouczajmy i dobrze im doradzajmy, **prawd wiary i obyczajów katolickich się trzymajmy mocno i szczerze,** abyśmy zasłużyli sobie wnijść do królestwa niebieskiego. A.

X. W. B.

Wskazówki na wakacje.

Rok szkolny się skończył. Opustoszały szkoły, dziatwa pozostaje w domu. Teraz obowiązek wychowywania jej przypada wyłącznie rodzicom lub opiekunom. Ważny to obowiązek! Zwłaszcza dziś, gdy tak łatwo dzieci się psują. Opieka nad niemi powinna być — o ile możności — wszechstronna. Należy czuwać, by dziecko nie zapomniało tego wszystkiego, czego się nauczyło w szkole. Z drugiej strony nie można dziecka obciążać nauką, by mu jej nie obrzydzić. Raczej należy skierować dziecko do odpowiednich zajęć fizycznych, by się mogło rozwijać fizycznie i zapoznawać się praktycznie z pracą na wsi.

Dotyczy to głównie dzieci, które wracają na wieś z miasta. Uczeń szkoły średniej chętnie pomaga ojcu w pracy, ale ojciec powinien pamiętać, że nie może tym chłopcem posługiwać się na równi z tymi, którzy cały rok siedzą w domu i są do każdej fizycznej pracy zaprawieni.

Takie postępowanie surowego ojca wywołuje przedziwny skutek.

Do każdego dziecka trzeba stosować właściwą metodę, zwłaszcza gdy dziecko jest delikatne, wrażliwe —a uczy się dobrze. Po okresie pracy umysłowej musi być odpoczynek — a zajęcie fizyczne ma być urozmaiceniem tego odpoczynku, by dziecko z nowemi siłami mogło zabierać się do nauki w następnym roku szkolnym.

Stary pedagog.

Z POLSKI.

Lipiec.

3 N. 7 po Św., Anat.
4 P. Teodora b.
5 W. Antoniego.
6 Ś. Łucji m.
7 C. Cyryla i Metodego
8 P. Elżbiety kr.
9 S. Weroniki, Mikołaja.

Dwa manifestacyjne wiece nad Dunajcem. Dnia 19 bm. w niedzielę odbył się ogromny wiec w Radłowie. Zebrane było całe miasto i okolica. Przewodniczył komisarz miasta p. rejent Jasikiewicz. Wśród inteligencji obecnym był ks. kanonik Karnau i p. dyr. Zwoliński. Przemówienia ks. posła dra Czuja wysłuchano w wielkiem skupieniu. Zakończono uchwaleniem rezolucyj. Jedynie stary Mączka, wieczny kandydat Witosowy usiłował zakłócić porządek, ale wyproszono go ze sali.

Drugi wiec tegoż dnia, przy udziale około 400 osób, odbył się w Biskupicach radłowskich. Zszedł się naród odświętnie ubrany, a straż ogniowa w paradzie. Zagaił p. dyr. szkoły Stanek, a przemówił wójt p. Liro. Ks. dr. Czuj przemawiał przekonywująco i serdecznie, tak, że wielu miało łzy w oczach.

Z entuzjazmem uchwalono wotum zaufania dla rządu, oraz dla ks. Posła. Tu można było widzieć, co znaczy i ile może w gminie energiczny i tęgi jej naczelnik. To też kto raz zobaczy pracę p. Liry w Biskupicach, ten musi nabrać do niego pełnego przekonania i szacunku. Władzę reprezentował p. wicestarosta Bursztyn.

Słowem — piękny to był dzień nad Dunajcem!

W Polsce mamy około 25.000 niewidomych. Departament służby zdrowia min. spraw wewn. zainicjował specjalny spis wszystkich niewidomych w Polsce. Spis ten połączony będzie z badaniami i orzeczeniami lekarskiemi, ustalającemi stopień kalectwa. Według obliczeń ogólnych obecnie mamy w Polsce około 25.000 niewidomych.

Zgon 114-letniego człowieka. Onegdaj we wsi Masłowce gminy twerenki zmarł 114-letni Szymon Adamowicz, który do 1931 r. cieszył się jak najlepszem zdrowiem i dopiero w b. r., a więc mając lat 114, począł niedomagać. Wiekowy starzec pozostawił 6 prawnuków, 8 wnuków i 2 synów, Piotra i Wiktora, liczących około 75 lat.

Operacja słonia w Akademji Weterenaryjnej. W lwowskiej Akademji weterynaryjnej poddany został „operacji" wycięcia kilku brodawek 17-letni słoń-artysta „Jumbo" z cyrku Staniewskich. Operacji dokonał dr. Mglej i był zadowolony z pacjenta, który zachowywał się z ogromną godnością. Pochód niezwykłego pacjenta do Akademji z dwoma postrunkowymi na czele stanowił pewnego rodzaju sensację na ulicach Lwowa. Wieczorem brał już „Jumbo" udział w przedstawieniu cyrkowem.

Scalenie egzekucyj podatkowych. Rozporządzenie władz skarbowych i scaleniu egzekucyj podatkowych ukaże się w najbliższych dniach.

Scalenie egzekucyj obejmuje miasta powiatowe i powiaty już od 1 sierpnia br. W miastach wojewódzkich scalenie egzekucyj nastąpi od 1 września br.

Na terenie Warszawy, Łodzi i Lwowa termin scalenia egzekucyj przewidziany jest na 1 października br.

2.500 emigrantów żydowskich może wyjechać z Polski do Palestyny. Centr. wydział palestyński w Warszawie otrzymał 980 certyfikatów na wyjazd do Palestyny emigrantów żydowskich w okresie od 1 kwietnia do września br. Na podstawie tych certyfikatów opuścić będzie mogło Polskę około 2.500 osób (tj. emigranci z rodzinami).

Odroczenie kary Kowalskiemu. Głowa sekty Marjawickiej, Kowalski, skazany — jak wiadomo — na trzyletnie więzienie za uprawianie czynów niemoralnych, wniósł prośbę do Ministerstwa Sprawiedliwości o odroczenie odbycia kary, rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. Prośba została załatwiona przychylnie i odbycie kary odroczono do 1 listopada b. r.

Grad znów w rożnych stronach kraju porobił znaczne spustoszenia. Ciekawą przeżywamy wiosnę, a kto wie, jakie będzie lato.

Jeden sklep tytoniowy na 500 mieszkańców. Z dniem 1 lipca wchodzi w życie instrukcja, dotycząca utworzenia jak najbardziej równomiernej sieci przedsiębiorstw sprzedaży wyrobów tytoniowych. Ogólna liczba miejsc sprzedaży tytoniu powinna być ustalona tak, ażeby w przybliżeniu na 500 mieszkańców przypadł jeden sklep, lub jedna sprzedaż uliczna. Pierwszeństwo do uzyskania koncesji mają osoby, posiadające najodpowiedniejsze lokale, a przy równorzędnych klasyfikacjach inwalidzi. Koncesje na sklepy tytoniowe będą nadawane w drodze konkursu.

Naprawdę należałoby raz zrobić porządek w monopolach państwowych. Odnosi się to zarówno do tytoniu, jak i do spirytusu. Każdy nowy pan na wyższem stanowisku zarządza po swojemu — a społeczeństwo nie może się doczekać końca tych „doświadczeń", które wcale nie powiększają dochodów państwa.

Ulga w imigracji do Stanów Zjednoczonych. Waszyngtońska Izba reprezentantów uchwaliła w tych dniach bil Dicksteina, mający położyć kres rozłące rodzin emigrantów przez przyznanie prawa przyjazdu ojcom i matkom osób zamieszkałych w St. Zjedn., o ile liczą powyżej 60 lat.

Zasądzony Polakożerca. Dn. 23 czerwca zasądzony został w Katowicach na 14 miesięcy więzienia Hubert Schrey, redaktor niemieckiej gazety „Kattowitzer Zeitung" — za artykuły przeciw Polsce. Tak sobie pozwalają Niemcy w Polsce! Niechby coś podobnego zrobiła gazeta polska w Niemczech, nietylkoby redaktorzy siedzieli w więzieniu, ale wogóle nie wychodziłaby taka gazeta.

I to coś warte. W obecnym roku w różnych dziedzinach wybili się Polacy zagranicą, tak w biegach, atletyce, malarstwie, śpiewie itp. Branie przez naszych pierwszych nagród zagranicą, świadczy o naszej tężyźnie i pracy nad sobą.

Z Tarnowa. Dn. 19 czerwca odbył się walny Zjazd kół młodzieży ludowej z powiatu tarnowskiego. Było przeszło 300 delegatów z 23 kół. Dokonano wyboru nowego zarządu. Dn. 20 czerwca odbyło się w Tarnowie zebranie kierowników powiatowych bloku, przy współudziale pp. Starostów. Zapadły doniosłe uchwały, które w najbliższym czasie będą wprowadzone w czyn.

Wojnicz - Łętowice (pow. Brzesko). W niedzielę 26 czerwca odbył się piękny wiec w Wojniczu. Przewodniczył p. Lewandowski. Przemawiali: pp. prof. Kautzki, prezes Dadak i Ks. poseł dr. Czuj. Uchwalono po długiej i ożywionej dyskusji szereg rezolucyj.

W Łętowicach przewodniczył p. Padło Jan. Przemawiali ci sami mówcy i p. Tökölly. Jak w Wojniczu, tak i tu przyjęto rezolucje z entuzjazmem przez aklamację.

Na bok polityka.

Rolnictwo jest dzisiaj w biedzie. Może najbardziej dotkliwie odczuwa ono skutki kryzysu ogólnoświatowego w porównaniu z innemi dziedzinami gospodarczemi. Dlatego zrozumiałe jest, że główna uwaga skupiona została na ten dział wytwórczości, uwaga zarówno czynników państwowych jak i społecznych. Zainteresowanie to powstało pod hasłem ratowania rolnictwa. I dziś, gdy piszemy te słowa, rolnictwo już dawno objęte jest wielką akcją, którą na swoje barki wziął rząd. Ubiegła sesja sejmowa przyniosła rolnictwu szereg ustaw, a obecnie przedmiotem szczególnej troski jest sprawa podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych. Ale, żeby rezultaty wielkiej akcji na rzecz rolnictwa były pełniejsze, nietylko Rząd i Sejm, ale i całe społeczeństwo rolnicze musiało przystąpić do tej akcji. Ratunek bowiem może być tylko wówczas skuteczny, gdy będzie dwustronny, t. j. zzewnątrz od strony czynników państwowych, oraz od wewnątrz t. j. ze strony samego stanu rolniczego. Tu nietylko chodzi o współpracę z władzami, ale przedewszystkiem o uporządkowanie wewnętrznych stosunków w rolnictwie. Ten nakaz dzisiejszej ciężkiej sytuacji zrozumiało już rolnictwo i wysuwa na plan pierwszy nie sprawy polityczne — lecz sprawy gospodarcze.

Rolnicy z dumą mogą o sobie powiedzieć, że w obliczu wielkich trosk zarzucili wszystko, co było dotychczas przedmiotem rozgrywek politycznych. Terenem, na którym panowały niezdrowe stosunki, były organizacje rolnicze. Manja polityki wszelkich stowarzyszeń i związków rolniczych doprowadziła do tego, że ogół rolników był rozbity na drodze grupy, był słaby, bo reprezentował tylko drobne części wielkiego społeczeństwa rolniczego i w rezultacie nie mógł podjąć żadnej akcji, któraby miała na celu pomoc dla zagrożonych warsztatów rolnych. Taka sytuacja była oczywiście dla różnych mętnych polityków, ale nie dla rolników. I nadeszła dla rolnictwa polskiego chwila, kiedy otrząsnęło się ono z tych wszystkich pasorzytów i niezdrowych ambicyj i poczęło się uzdrawiać od wewnątrz. Tą wielką instytucją jest Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, która dziś stanowi godną reprezentację interesów rolnictwa.

Każdy rolnik, zwracający się do tej instytucji otrzymuje pomoc i poradę rzeczową, a nie kilka frazesów politycznych, jak to do niedawna było praktykowane. Przecież dla rolnictwa ważniejsze jest, jak n. p. otrzymać pożyczkę, albo spłacić jakiś uciążliwy dług, aniżeli „poradę", jak ustosunkować się względem rozlicznych partyj i kaków. Takich porad rolnik ma dużo, ale pieniędzy mało.

Moralna przebudowa instytucyj rolniczych tylko korzystnie może się odbić na interesach i rolnictwa i państwa. Dziś już coraz częściej spotyka się po wsiach typ poważnego, znającego się na rzeczy działacza społecznego. Rolnik obdarza go większą ufnością, bo wie, że działalność jego ma na celu wyłącznie dobro polskiego rolnika.

Gdy przyjrzymy się sprawozdaniom z wszelkich prac i zjazdów C. T. O. i K. R. to uderza nas przedewszystkiem harmonijna współpraca ludzi o różnych zapatrywaniach politycznych, którzy mówią jednak tylko o potrzebach wsi i radzą jakby skutecznie potrzeby te zaspokoić.

Nietylko Centralne Towarzystwo zajmuje się sprawami rolnictwa. Niezwykle skuteczna jest działalność rozsianych po całym kraju komitetów finansowo-rolnych. Stworzył je rząd, ażeby pomoc była kierowana tam, gdzie jest naprawdę potrzebna.

I tu znów widzimy pomyślny objaw ścisłej łączności i współpracy tych komitetów z organizacjami rolniczemi. Wielka akcja pomocy dla rolnictwa rozwija się i jest coraz bardziej skuteczna, gdyż może się oprzeć na zorganizowanej społeczności rolniczej.

Dziś rolnicy sami dla siebie są twórcami lepszego jutra.

Czy możliwy jest ratunek świata?

W mieście szwajcarskiem, Lozannie, odbywa się konferencja w sprawach, obchodzących cały świat. Delegaci mocarstw — otoczeni rojem dziennikarzy — mają się zastanawiać nad ratowaniem sytuacji w świecie. Będzie więc mowa o rozbrojeniu, o długach wojennych i o sprawach gospodarczych. Oby tylko było coś pożytecznego z tych konferencyj! Oby się nie skończyło na frazesach!

Nim będziemy mogli coś konkretniejszego napisać z tej materji, przytaczamy wyjątek z przemówienia angielskiego premjera (socjalisty) Mac Donalda przy otwarciu konferencji:

„Konferencja zbiera się w cieniu najcięższego przesilenia gospodarczego, jakie kiedykolwiek świat nawiedziło!

Cała światowa opinja publiczna spogląda na zgromadzone w Lozannie państwa, by znaleźć wyjście z przeżywanego dotychczas przesilenia. Liczba bezrobotnych wynosi dzisiaj 25 miljonów. Nędza i niedostatek wzrasta w niektórych państwach z dnia na dzień.

Dzisiaj nie odgrywa już żadnej roli, jakiego rodzaju rząd stoi u władzy, wszędzie państwa zubożały, zmniejsza się majątek narodowy, bezpieczeństwo, działalność humanitarna i społeczna stoi przed bankructwem.

Nie można już więcej udzielać pomocy państwowej dla poszczególnej jednostki. Ogólna stopa życiowa miljonów ludzi spada z każdym dniem. Rządy muszą ograniczać do ostateczności handel, by chronić finanse i uwzględniają tylko potrzeby bieżące.

Takiemu ogólnemu załamaniu się nie zdołały się oprzeć ani Francja, ani Niemcy, Włochy, Stany Zjednoczone lub Anglja.

Cały świat i system załamuje się nam pod nogami! Jednostka nie może już myśleć dzisiaj o odbudowie. Żadne poszczególne państwo nie potrafi się oprzeć wzrostowi nędzy.

Rozpoczynająca się obecnie konferencja ma rozpatrzeć część przyczyn przesilenia, a mianowicie spadek finansowy po wojnie światowej i jego skutki w gospodarce światowej. Konferencja musi dojść w tych sprawach do porozumienia".

O czem powinno się pamiętać

przy kształceniu w zakładach praktycznych.

Wykształcenie naszej młodzieży powinno iść po linji wymogów życia, a nie przestarzałych form. Bodaj najaktualniejszą sprawą jest reforma seminarjów nauczycielskich. Absolwenci powyższych zakładów, a więc nauczyciele, mają urabiać społeczeństwo, oni je wychowują i wszelkie reformy społeczeństwa zależne są w pierwszym rzędzie od reform i kierunku wykształcenia kandydatów, na poważne stanowiska. Ażeby zapewnić rozwój spółdzielczości w Polsce, trzeba wychować całe masy organizatorów spółdzielczych, a nimi mogą być tylko ci, do których społeczeństwo może mieć zaufanie, a zatem wziąwszy pod uwagę poszczególne wioski, kto w nich może mieć pełne zaufanie — po księdzu jak nie nauczyciel? Jeżeli spółdzielczość zupełnie upadła, to przyczyny należy szukać tylko w tem, że miejscowi działacze, ludzie do których społeczeństwo miało pełne zaufanie, byli w tej dziedzinie laikami. Powierzonej kontroli przeprowadzić nie mogli, z tej prostej przyczyny, że na księgowości się nie znali i bardzo często padali ofiarą ludzi złej woli. Gdyby natomiast ludzie ci mieli wykształcenie fachowe, handlowe, mielibyśmy całą masę tęgich spółdzielców — kraj nasz pokryłby się całą masą spółdzielni wszelkiego rodzaju i stanęlibyśmy szybko na poziomie gospodarczym Danji. Dziś w międzynarodowym wyścigu zdobywania rynków zbytu, w walce o egzystencję miljonowych rzesz rzemieślniczych i mas zubożałych rolników mało jest umieć uczyć czytać i pisać: dziś od wszystkich wymaga społeczeństwo pracy społecznej i ratunku w tak okropnych czasach. Ale to, by społeczeństwo mogło żądać od nauczycielstwa tej pracy społecznej, trzeba je do niej odpowiednio przygotować trzeba je wychować na działaczów.

Dlatego musimy gwałtownie zreformować szkolnictwo zawodowe, i jak każdy przyzna, najwyższym nakazem chwili jest wprowadzenie do tego szkolnictwa jako uzupełnienia przedmiotów handlowych w zakresie bodaj jednorocznej szkoły kupieckiej, oraz traktowania tych przedmiotów na równi z przedmiotami ogólnokształcącemi. Za mało jest przyzwyczajać młódź do składania pieniądza w kasach szkolnych — bo dziś już niema co składać — dziś trzeba dać możność pracy — zbycia towarów. Próba eksportu masła do Anglji zawiodła, gdyż eksportem tym zajęły się nierzetelne firmy żydowskie; zamało mamy spółdzielni mleczarskich. My nie możemy konkurować z maleńką Danją — bo brak nam spółdzielców — działaczy. Nie mamy zamiaru pisać o cudach spółdzielczości, która podniosłaby kraj nasz do potęgi gospodarczej — ale na to trzeba reformy szkolnictwa w zdrowym duchu. Proszę sobie wyobrazić, jak niedorzecznem jest kształcenie np. praktykantów handlowych przez nauczycieli szkół powszechnych, którym każą uczyć buchalterji i towaroznawstwa — o czem oni zielonego pojęcia nie mają — bo skądżeż, skoro ich nigdy w seminarjum tego nie uczono! I to dziś w okresie upadku handlu, gdzie tysiące buchalterów bez pracy.

Całe szkolnictwo dokształcające oddano w ręce nauczycieli szkół powszechnych i od nich żąda się rzeczy wprost niemożliwych. Nie dziwmy się zatem, że nasz rzemieślnik nie umie kalkulować i najprostszej rachunkowości nie zna, że nie wie, czego może żądać za swój towar! Nam dziś nie wolno biadać, ale musimy zaraz zabrać się do reformy. Im rychlejszą będzie reforma, im większa masa będzie nią objęta, tem rychlejsza nastąpi poprawa. I rolnik będzie miał zapewniony zbyt swego produktu, zwiększy się siła kupna w spółdzielniach, wysyłających zagranicę i kraj wyrwie się z odrętwienia gospodarczego. A więc nie spać!

A. Słowik.

Ze świata.

Rytuały masońskie w Ameryce i Europie — W serji artykułów o masonerji, ogłaszanych na łamach „La France Catholique", ostatnio ukazały się interesujące informacje o różnych rytuałach masońskich. Rytuałów tych jest kilka, różnych w rozmaitych krajach. Najstarszym i najbardziej rozpowszechnionym jest rytuał szkocki, przyjęty przez Wielką Lożę francuską i prawie wszystkie loże anglo-saskie. Druga wielka organizacja masonerji we Francji, t. zw. Loże Wielkiego Wschodu, posiadają swój własny, odrębny rytuał. Obadwa te rytuały stanowią właściwie punkt wyjścia dla innych rytuałów, których wiele istnieje zwłaszcza w Ameryce. Zdarza się wprawdzie, że loże amerykańskie mają te same obrządki, co loże europejskie, nie przeszkadza to jednak, że pomiędzy poszczególnemi lożami, reprezentującemi różne „rytuały" istnieją silne antagonizmy. I tak, wysoko w hierarchji masońskiej postawiony „brat" z loży Wielkiego Wschodu nie będzie przyjęty nawet na „czeladnika" w lożach amerykańskich, gdyż jest „niegodny". Loże, należące do tego samego rytuału, przesyłają sobie wzajemne czułe słowa i solidarnie występują w Genewie na terenie międzynarodówki „A. M. I." (Associaton Internationale Maconnique), jednak loże anglo-saskie z wielką niechęcią należą do tej „międzynarodówki" i na zebraniach w Genewie nie widać ich przedstawicieli, a w stosunku do poleceń wydawanych przez „A. M. I." zachowują się opornie. Każda z lóż stara się zaimponować innym starożytnością swoich obrządków, podając, że stworzone zostały przez Mojżesza, Noego, Adama, a nawet Boga Ojca w chwili stworzenia świata itp. nonsensy. Sąd polubowny masoński wiele ma ciągłych spraw do załatwienia i każda z lóż zabiega o przyśpieszenie ferowania wyroków. W jednym tylko wypadku loże godzą się i naprawdę solidarnie występują :gdy chodzi o walkę z Kościołem katolickim.

114-letni Polak na Bukowinie. Najstarszym człowiekiem Bukowiny, a zapewne i Rumunji jest Polak, Józef Guzek, zamieszkały stale w Czerniowcach, a liczący 114 lat. Pochodzi on z okolic Krakowa i — jak opowiada — licząc 12 lat, był naocznym świadkiem powstania z 1830 r. „Matuzalem" bukowiński cieszy się czerstwem zdrowiem, choć pije i pali. Ojciec Guzka dożył do 80 r., a dziad zmarł w 117 roku życia. Guzek odznacza się wielkim optymizmem i przywiązaniem do życia, pragnąc koniecznie dożyć „przynajmniej" do 120 lat. Powodzenia!

Bestjalstwo szczeniąt hitlerowskich w Gdańsku. Od dłuższego czasu hitlerowcy gdańscy otoczyli szczególną opieką młodzież szkolną. Ostatnio dochodzi do tego, że w szeregu szkół gdańskich uczniowie klas wyższych przychodzą na lekcje w mundurach hitlerowskich i witają profesorów okrzykami „Hei Hitler"!

W sobotę w senackiem gimnazjum we Wrzeszczu „Conradinum" zdarzył się wypadek, świadczący wymownie o rozbestwieniu młodzieży szkolnej, pozostającej pod wpływami hitlerowców. Kilkudziesięciu uczniów schwytało kolegę z 4-tej klasy, niejakiego Goldberga żyda i zawiesiło go na lince pod sufitem w sali gimnastycznej. Kiedy przerażony chłopiec błagał, aby go spuszczono na dół zdziczali młodzieńcy zaczęli naigrywać się głośno, wołając: „Żyd już wisi na szubienicy"! Dopiero interwencja jednego z nauczycieli położyła kres tym bestjalskim „igraszkom".

Sytuacja w Chile bardzo poważna. Rząd dementuje doniesienie, według którego wybuchła rzekomo nowa kontrrewolucja chilijskich lotników.

Ruch strajkowy, który z końcem ubiegłego tygodnia wybuchł wśród robotników kolejowych, rozszerzył się w ciągu niedzieli na większą część kraju. W Santiago przystąpili do strajku wszyscy robotnicy kopalni miedzi, a w Valparaiso pracownicy towarzystwa omnibusowego, jak również urzędnicy marynarki handlowej.

Główna komenda armji postawiła robotnikom kolejowym ultimatum. Strajkującym grozi się zwolnieniem ze służby, aresztowaniem i postawieniem przed sąd wojenny, jeżeli nie powrócą do pracy.

B. chilijski dyktator Ibanez przed odjazdem do Santiago de Chile oświadczył, że wypowie się za utworzeniem dyktatury, która niebezpieczeństwo komunistyczne w Chile dramatycznemi środkami raz na zawsze usunie. W czasie ostatniej rewolucji Chile o włos nie stało się republiką bolszewicką.

Serdeczni przyjaciele w Gdańsku. Na kilka dni przyjechały do Gdańska 3 wojenne okręty niemieckie. Oczywiście pod znakiem Hitlera. Jest to prowokacja w stosunku do Polski — zwłaszcza gdy się w Lozannie odbywa konferencja rozbrojeniowa. Nasi przedstawiciele protestowali przeciw przyjazdowi tej floty i udziału w przywitaniu nie wzięli. Jasna rzecz, gdy tak Niemcy bezczelnie nas prowokują.

Rewolucja w Niemczech już się zaczęła. W Berlinie walczą na ulicach za barykadami komuniści z hitlerowcami. Za Berlinem idzie Wrocław, a dalej pójdą inne miasta. Niech się niemieckie draby wygryzą wzajemnie — o tyle będzie na świecie lżej. Zabitych liczą już na setki. Zapewne to wszystko mało — ale świadczy, że Niemcy nie są w swych zapatrywaniach tak zgrani, jakby kto myślał.

W Meksyku spłukana została z brzegu miejscowość kąpielowa Guyntlan przez fale oceanu, wzburzone trzęsieniem ziemi. Woda wdarła się na kilometr w głąb lądu, znosząc budowle i topiąc setki ludzi.

Kongres eucharystyczny w Dublinie (Irlandja) zgromadził przeszło 100 tysięcy uczestników. Ojca św. zastępował kardynał Lauri, b. nuncjusz w Polsce. Z Polski wzięła udział pielgrzymka z ks. kardynałem Hlondem na czele. Kongres zakończył się uroczyście 26 czerwca.

Międzynarodowa wystawa chleba została otwarta w Rzymie. Z polskich piekarzy najliczniej są reprezentowani krakowscy.

Gandhi pragnie porozumienia z Anglikami. Widocznie pobyt w więzieniu tak dokuczył starcowi, że ustępuje. W ten sposób przywódca Hindusów przegrał wojnę z Anglją.

Austrja płaci pensje urzędnikom na raty. Decyzja rządu austrjackiego w sprawie wypłaty poborów urzędniczych w miesiącu lipcu w dwóch ratach wywołała wśród funkcjonarjuszy państwowych wielkie rozgoryczenie, zwłaszcza, że 70% urzędników państwowych pobiera pensje obracające się w kwotach od 200 do 300 szylingów.

Funkcjonarjusze państwowi zamierzają wobec tego rozpocząć akcję za płaceniem czynszów mieszkaniowych w ratach, analogicznie do wypłacania im poborów.

Marsz na Tarnów.

Rozeszła się po powiecie tarnowskim pogłoska, że piastowcy przygotowują t. zw. „marsz na Tarnów". Ma to być wedle tej pogłoski wielka manifestacja ku czci Witosa. Ściąg narodu ma być bardzo wielki w różnych postaciach. Termin dokładnego jeszcze nie podano — bo tymczasem obchodzą żałobę po Łapanowie.

Notujemy rzecz tę na razie jako pogłoskę, bo się nam w głowie nie chce pomieścić, by Witos stracił do reszty trzeźwy rozum i coś podobnego zamierzał. Chcemy też wierzyć, że ludność powiatu tarnowskiego i powiatów sąsiednich nie da się żadnym agitatorom wyprowadzić z równowagi. Gdyby doszło do czegoś podobnego — to naszem zdaniem — byłby to już ostatni akt megalomańskiej komedji.

Kto Witosa popycha do tego ostatniego kroku, ten widocznie pragnie jego prędkiej zguby.

Zobaczymy

Konserwacja zboża.

Dziś, gdy na przednówku stoją spichrze puste, należy je wydezynfekować. Wiemy o tem, że zboże podczas przechowywania w spichlerzach, przy złej wentylacji mimo, że przechowujemy je w jak największej czystości, ulega rozmaitym szkodnikom. Szkodniki te dzielimy 1) przyniesione z powietrza (pleśniaki), 2) pochodzące ze spichlerzy owady. Pleśniaki powodują czernienie końców ziarna. Owady są więcej szkodliwe niż pleśniaki; mały czarny owad (kalandra) nagryza ziarna, w których składa jajko; rozwija się gąsienica, później zamienia się w poczwarkę i znów owad powstaje, który z początku zjada ziarno swoje, później inne, czyniąc szalone szkody w zbożu. Środki zapobiegawcze są:

1) spichrze opatrzyć, otwory pozalepiać gliną lub wapnem; 2) odkazić zapomocą dwusiarczaku węgla, który można nabyć w każdej drogerji lub aptece, stawia się go na miseczce w zbożu, a także rozpyla się go w powietrzu; w czasie odkażania muszą być okna szczelnie zamknięte i uważać należy, gdyż dwusiarczanek węgla jest łatwopalny; niepalić światła ani papierosów. Można użyć też aniliny, której bierze się jeden litr na 12 do 15 litrów wody i tym roztworem skrapiamy ściany i otwory. Następnie należy w tej atmosferze w uszczelnieniu trzymać 6 do 10 godzin; po upływie tego czasu należy spichrze przewietrzyć. Gałęzie świeże lub jodłowe, wogóle zapach świeży zabija owady. Worki należy sterylizować, wkładając je do beczki i dodając dwusiarczaku węgla, a dno jej szczelnie zabić. Sucho utrzymane spichrze same zapobiegają zakażeniu od owadów, które żyją zwykle w wilgoci.

Rzeczy ciekawe.

Czy śmierć jest bolesna?

Jednym z powodów, dla którego śmierć wzbudza tak wielką trwogę w ludziach, jest przekonanie, że rozłączeniu duszy z ciałem towarzyszą wielkie cierpienia. Stanowcze rozstrzygnięcie tej kwestji jest niemożliwe, ale twierdzenia lekarzy, oparte na znacznej liczbie faktów i spostrzeżeń, dążą do zwalczania ustalonych w tym względzie pojęć. Pewien znakomity lekarz i fizjolog w ten sposób się wyraża: „Mam wielką liczbę danych, że śmierć nie jest bolesną, podobnie jak nie jest bolesnem zaśnięcie po dniu mozolnie spędzonym. Osoby, które się topiły, wieszały lub wskutek zmarznięcia umarły pozornie, a potem zostały przywrócone do życia zapewniają, że żadnych nie doznawały cierpień. To, co nazywają walką przedśmiertną, jest tylko machinalne i nie bywa odczuwane. Sławny przyrodnik Buffon mówi: „Dlaczeko mamy lękać się śmierci, kiedy ona jest równie naturalną jak życie? Rodzimy się i umieramy, nie wiedząc nawet o tem“. Jeżeli zapytamy się osób, które często widują umierających, wszystkie odpowiedzą nam zgodnie, że z wyjątkiem małej liczby chorób, przy których objawiają się bolesne kurcze, śmierć wogóle bywa łagodną, spokojną i bez cierpień. Widok przedśmiertnej walki jest przykrzejszy dla otaczających niż dla samego konającego; on najczęściej niczego nie czuje. Świadczą o tem słowa umierających, którzy zostali przywróceni do życia. Po większej części, ludzie nie wiedzą, że umierają, a wśród małej liczby tych, co do końca zachowują przytomność, nie ma ani jednego, któryby nie łudził się nadzieją powrotu do zdrowia. Śmierć wcale nie jest rzeczą tak straszną jak sobie wyobrażamy; jest to widmo, które z daleka tylko nas przeraża a zbliska niknie.

W chwilach śmierci ciało jest więcej osłabione niż zwykle, a zatem i jego cierpienia nie mogą być zbyt silne. Można wiele przytoczyć przykładów, że osoby pozornie umarłe, a potem przywrócone do życia opowiadały o przyjemnych wrażeniach, jakich doznawały w chwili śmierci. Pewien sławny uczony utrzymywał, że słyszał wtedy jakąś prześliczną muzykę. Kilku topielcom, wyratowanym z wody, zdawało się nawet, że dochodzą ich rozkoszne melodje, a pewna kobieta, w którą piorun uderzył, doznała takiego uczucia, jak gdyby się rozpływała wśród ciemności. Pełno znajdujemy takich świadectw w starożytnej i nowożytnej literaturze. Zdaniem fizjologów, ludzie przed śmiercią przestają czuć, potem tracą świadomość, a tam gdzie niema czucia i świadomości, nie może być cierpienia. To, co bierzemy za bolesną walkę przedśmiertną, jest tylko bezwiednym odruchem muskułów. Przed śmiercią ciało znajduje się prawdopodobnie jakby pod działaniem narkotyku.

Jak odróżnić masło dobre od fałszowanego?

Odróżnianie masła fałszowanego od naturalnego bywa bardzo trudne. Tylko przy fałszowaniach nieumiejętnych można zauważyć różnicę w kolorze, w smaku i w jakości.

W większości przypadków — masło fałszowane daje mętną warstwę tłuszczową. Ale, tak samo zachowują się masła stare, zjełczałe. Masło świeże i naturalne tworzyć powinno warstwę zupełnie przeźroczystą.

Promienie pozafiołkowe mają właściwość nadawania specjalnych zabarwień wielu ciałom a przedewszystkiem tłuszczom — daje to możność odróżniania maseł naturalnych od łoju i innych tłuszczów.

Czasami i to oznaczenie zawodzi, albowiem masło fałszowane daje zbyt małą różnicę w kolorze, by je można było kwestjonować i wtedy rozstrzyga oznaczenie ilości lotnych kwasów rozpuszczalnych i nierozpuszczalnych w wodzie, czyli t. zw. Liczba Reichert Meisla i Poleńskiego.

W myśl przepisów, fabryki margaryny obowiązane są dodawać do swoich wyrobów olej łogowy.

Zarządzenie to istnieje po to, ażeby łatwiej można było wykryć domieszkę margaryny w maśle, gdyż olej sezamowy wykrywa się szybko i łatwo.

Stwierdzenie obecności oleju sezamowego w maśle świadczy niezbicie o zafałszowaniu masła.

Uczony amerykański W. Hershey ogłasza wyniki swoich badań tyczących się powietrza. Twierdzi on, że wprawdzie głównymi składnikami powietrza jest tlen i azot ale, że bez innych jeszcze jego składników gazowych, jak argonu, kryptonu, kwasu węglowego, a przedewszystkiem, bez helljum, życie ludzi, zwierząt i roślin byłoby niemożliwe.

A więc, nie wolno lekceważyć w powietrzu tych gazów...

Dziwne właściwości organizmu ludzkiego.

W przeciwieństwie do organów zewnętrznych tak wrażliwych na ból, zmiany temperatury i każde dotknięcie, organa wewnętrzne zwykle nic nie czują. Można śmiało krajać wątrobę, śledzionę, nerki, kiszki i żołądek, a człowiek nie będzie doznawał bólu. Nawet muskuły są niezbyt czułe. Chirurgowie utrzymują, że największe cierpienie przy operacjach następuje wskutek oddzielania skóry tam, gdzie się kończą nerwy czucia, dalej zaś przy przecinaniu muskułów, ból staje się nieznaczny. Mózg jest zupełnie nieczuły. Już Galen zauważył, że można bezkarnie dotykać się mózgu, a z licznych doświadczeń czynionych na zwierzętach przekonano się, że można wykrawać mózg po kawałku, nie sprawiając im najmniejszego cierpienia. Jak wielką jest różnica wrażliwości zewnętrznych i wewnętrznych organów, dowodzi następujący przykład: jeżeli zanurzać będziemy palec w ciepłych wodach mających od 33 do 37 stopni, poczujemy różnicę między każdym stopniem, tymczasem podczas gorączki doznajemy mieraz uczucia zimna, choćby temperatura wewnętrzna podniosła się o kilka stopni. Ten brak wrażliwości wewnętrznych organów jest wielkiem dobrodziejstwem; gdyby odczuwały wszystko tak silnie jak organa zewnętrzne, cierpienia nasze nie miałyby końca. Wtedy tylko nerwy wewnętrznych organów stają się wrażliwemi, jeżeli w tych ostatnich powstanie zapalenie; czujemy wówczas ból, który nas ostrzega o ich chorobliwym stanie.

Znaczenie żeglugi powietrznej.

Jednym z koniecznych warunków do osiągnięcia dobrobytu i stanowiska mocarstwowego przez poszczególne państwa — było dotąd budowanie sieci komunikacyjnej, tak lądowej jak i morskiej.

Czasy obecne wprowadziły do kompleksu zagadnień komunikacji wewnątrz państw i komunikacji międzypaństwowej nowy czynnik — komunikację powietrzną. Dziś komunikacji powietrznej nie można wyeliminować z życia żadnego kulturalnego państwa.

Przez wieki mścił się na Polsce błąd naszych przodków, którzy nie zrozumieli roli żeglugi morskiej w rozwoju państwa. Po odzyskaniu niepodległości, naszą flotę morską musieliśmy budować od fundamentów, ale nie mieliśmy natomiast właściwego zrozumienia dla floty powietrznej. Takie państwa jak Francja, Anglja, Włochy, wydają corocznie setki miljonów złotych na utrzymanie i rozbudowę swej sieci komunikacji lotniczej. (Niema dziś państwa w Europie, które nie posiadałoby linji komunikacji lotniczej).

Posiadanie komunikacji lotniczej daje dziś państwu następujące korzyści:

1) Zatrudnienie dla krajowego przemysłu lotniczego i otworzenie sobie możności do zbytu produktów tego przemysłu zagranicą.

2)Zużytkowanie surowców krajowych, potrzebnych do produkcji samolotów.

3)Utrzymanie w odpowiedniej sprawności i doskonalenie się w swym fachu licznych specjalistów, którzy w razie powołania do służby wojskowej mają dużą wartość jako doskonali fachowcy.

4)Uniknięcie lub też ograniczenia do minimum przelatywania nad terytorjum naszego kraju obcych statków powietrznych z obcą załogą.

5) Zapewnienie najszybszego środka lokomocji dla funkcjonarjuszy państwowych w wypadku koniecznych pilnych podróży służbowych.

6) Zapewnienie obywatelom najszybszego środka przewozu osób, towarów i poczty, nieodzownego w każdym państwie — już dzisiaj — do normalnego rozwoju gospodarczego.

Te względy nakazują urzędom i instytucjom, które są powołane do pieczy nad lotnictwem danego państwa, do specjalnie intensywnego popierania istnienia i rozwoju żeglugi powietrznej, a także nakładają odpowiednie obowiązki na całe społeczeństwo polskie, choćby w postaci popierania L. O. P. P.

CZYTELNICY,

którzy zalegają z prenumeratą za poprzednie lata, będą mieli obniżoną zaległość przez wpłacenie połowy do dnia 15 lipca 1932. A więc pośpieszcie się.

Rozszerzajcie pismo katolickie

„LUD KATOLICKI“

i jednajcie mu nowych prenumeratorów.

CZYTELNIKU

czy wpłaciłeś już prenumeratę za I półrocze. Jeżeli nie zrób to zaraz nie zwlekaj. Gazeta jest C potrzebniejsza dziś niż w czasie wojny.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.**
W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr.
W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny
BOLESŁAW WILK

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 450 zł., pół str. 250 zł., ćwierć str. 150 zł., ósemka str. 75 zł.szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“. **Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.**